

z nich należy wybrać? Trzeba stwierdzić, że wszystkie dotychczasowe próby konstrukcji rachunków deontycznych mają jakieś niepożądane konsekwencje. Jedną z nich jest np. to, że norma: „Obowiązuje *p*” pociąga za sobą normę: „Obowiązuje *p* lub *q*”. Niedogodność tej konsekwencji uwidacznia jaskrawo konkretne podstawienie powyższych formuł. Norma: „Należy wrzucić list do skrzynki” pociąga za sobą normę: „Należy wrzucić list do skrzynki lub go spalić”. Otóż drugie zalecenie można spełnić bądź przez wrzucenie listu do skrzynki, bądź przez jego spalanie. Jest to wyraźnie niezgodne z zaleceniem wyrażonym przez pierwszą normę, której ta druga jest jednak logiczną konsekwencją. Powyższy przykład jest jaskrawy i nie trudno jest w tym przypadku podjąć decyzję takiej modyfikacji rachunku deontycznego, aby uniknąć wspomnianej wyżej konsekwencji. Mogą się jednak ujawnić przypadki konsekwencji, których niepożądany charakter nie jest tak jaskrawy. Kto i na jakiej podstawie ma wówczas decydować o tym, czy są to konsekwencje pożądane czy nie? Odwołanie się do woli normodawcy w tym przypadku nie wystarczy, ponieważ, jak już mówiliśmy, znana jest ona jedynie poprzez normy wyraźnie przez niego ustanowione, pozostaje natomiast nieokreślona w stosunku do norm z nich wyprowadzonych, zwłaszcza że owe normy wyprowadzone będą takie lub inne, zależnie od przyjętych reguł wyprowadzania. Być może rozwiązanie omawianej trudności pójdzie w przyszłości w następującym kierunku. Normodawca będzie ustanawiał nie tylko normy wyjściowe, ale dokona również wyboru określonego systemu logiki deontycznej spośród systemów zaproponowanych przez specjalistów i ogłosi ten system za obowiązujący. W ten sposób wola jego będzie określona w pełni: pragnie on realizacji tego, co jest wyrażone w normach wyjściowych oraz tego, co z nich wynika wedle ustanowionych przez niego reguł.

Ostatnie uwagi o wynikaniu deontycznym wyrażone były w dużej mierze na marginesie rozważań zawartych w książce Rossa. Książka ta napisana jest z niezwykle wysoką kulturą logiczną i metodologiczną. Chociaż nie można uznać, iż podaje ona w pełni zadowalające rozwiązania dla sformułowanych w niej zagadnień, to jednak posuwa naprzód dociekania z zakresu podjętej problematyki.

Tadeusz Pawłowski

ETYKA ANGIELSKA OKRESU MIĘDZYWOJENNEGO

Stanisław Soldenhoff, *O intuicjonizmie etycznym — obowiązek i wartość w systemie W. D. Rossa*, PWN, Warszawa 1969, ss. 226.

W pierwszych latach XX wieku rozwinął się w Anglii nowy kierunek filozoficzny, przeciwstawiający się panującemu na głównych angielskich uniwersytetach heglowskiemu idealizmowi; otrzymał on nazwę filozofii analitycznej. W jego obrębie wybitną pozycję zajęły badania etyczne, którym dały początek prace G. E. Moore'a i H. A. Pricharda; najwybitniejszym zaś w tym zakresie osiągnięciem stały się dwie książki: *The Right and the Good* (1930) oraz *Foundations of Ethics* (1939), których autorem jest Sir W. David Ross (ur. 1877), profesor w Oksfordzie, zasłużony zarówno w dziedzinie badań filozofii Arystotelesa, jak w etyce. System etyki Rossa charakteryzuje się tym, że jest intuicjonistyczny i deontyczny.

Poznaniem intuicyjnym nazywa się zwykle poznanie ujmujące swój przedmiot bezpośrednio i w całości, jakby, jednym rzutem oka, w przeciwieństwie do poznania dyskursywnego, pośredniego, bo ujętego w słowa, i analitycznego, to jest opisującego przedmiot poznawany drogą kolejnego rozróżniania jego składników, części i własności. Autor rozróżnia dwa typy intuicjonizmu w etyce, jeden reprezentowany właśnie przez etyków angielskich szkoły analitycznej, widzi w intuicji odmianę zdolności intelektualnej. Ten typ intuicjonizmu Autor nazywa racjonalistycznym i apriorystycznym; nie wydaje się to słusznym, gdyż racjonalizm i aprioryzm stawiają jako przesłanki wiedzy zdania ogólne i apodyktycznie oczywiste, przeciwstawiając się w tym empiryzmowi, intuicjonizm zaś występuje także (m. in. u Rossa) w postaci empirystycznej przyjmując, że intuicja, w szczególności etyczna, dostarcza twierdzeń o tym, co dobre lub złe i o moralnych obowiązkach w zdaniach jednostkowych, nie apodyktycznych, lecz sprawdzalnych, jak wszelkie zdania o faktach¹. Drugi z rozróżnionych przez Autora typów intuicjonizmu łączy intuicje moralne z uczuciami, pojmując je jako swoisty rodzaj poznania, różny od poznania intelektualnego; Autor przytacza jako przedstawicieli takiego intuicjonizmu Jamesa, Schelera i N. Hartmanna — można by tu dołączyć jeszcze Brentana, u którego ten typ intuicjonizmu jest szczególnie wyraźny.

Etycy, którzy pojmują intuicję moralną szeroko, przyjmując, iż daje ona nie tylko poznanie dobra i zła, skąd można wywnioskować, co jest obowiązkiem moralnym, lecz także wprost — i to w pierwszym rzędzie — wskazuje obowiązki, nazywani są deontologami. Należy do nich także Ross. Charakteryzując ogólnie twórczość Rossa, Autor pisze (s. 25): „Koncepcja Rossa wchłania w znacznym stopniu teoretyczne osiągnięcia pozostałych deontologów, reprezentując najpełniej motywy charakterystyczne dla całego kierunku. Jej aspiracje wykraczają jednak daleko poza zwykłe sumowanie cudzych przemyśleń i rodzą także wiele rozstrzygnięć oryginalnych”. Deontologowie oponowali przeciw przyjętej przez różne doktryny etyczne metodzie wyprowadzania obowiązków z ocen wartości. Dedukcje powinności z dobra, traktowanie ocen jako przesłanek dla norm, uznali za szeroko rozpowszechniony błąd. Powinność etyczna nie wymaga według nich uzasadnienia, jej moc wiążącą poznajemy bowiem bezpośrednio, drogą intuicyjną. Tradycyjne podejście powoduje nieuprawnioną w ich przeświadczeniu degradację obowiązku do rzędu czynników nieautonomicznych, wtórnych względem dobra i tym samym od niego zależnych. Postępowanie takie nie daje się usprawiedliwić nawet zrozumiąłą intencją prostoty i oparcia systemu etycznego na jedynej zasadzie.

System etyczny Rossa składa się z dwóch części, teorii powinności i teorii dobra, nie ogranicza się przeto wyłącznie do deontologii; jego program jest pluralistyczny, uwzględnia wielość niezależnych między sobą obowiązków i wielość dóbr. „Uzasadnienie takiego właśnie kierunku systemotwórczych wysiłków widzi Ross w praktyce wartościowań potocznych, które w jego najgłębszym przekonaniu muszą być dla etyka nie tylko głównym dostawcą danych wyjściowych, ale i ramą teoretycznych ustaleń” — pisze Autor (s. 27). Rekonstruuje treść obu książek Rossa, Autor rozróżnia w nich dwie przenikające się podstawowe warstwy problemów, metaetyczną i normatywną, przy czym nacisk został położony na trzy za-

¹ Por. art. *Ethics*, s. 139, w: *The Concise Encyclopaedia of Western Philosophy and Philosophers*, ed. by J. O. Urmson, 1960: „Dwie są główne postaci intuicjonizmu etycznego, według jednej poznajemy słusność, dobro itd. w konkretnych jednostkowych przypadkach, które uogólniamy przez indukcję; według drugiej postaci intuicjonizmu poznajemy intuicyjnie zasady ogólne, które stosujemy następnie do oceny poszczególnych przypadków”.

sadnicze aspekty jako przedmiot oceny etyki Rossa, mianowicie: a) usytuowanie systemu na tle przejawów moralności potocznej, b) oryginalne elementy intuicjonizmu Rossa, c) rozstrzygnięcia normatywne. Książka dzieli się na dwa rozdziały, poprzedzone Wstępem („O intuicjonizmie etycznym”), rozdział I ma tytuł „System deontologii W. D. Rossa” (Uwagi wstępne, Znaczenie orzecznika *right*, Pluralistyczna koncepcja obowiązków etycznych, Problem natury słuszności i obowiązku, Teoria ogólnego przedmiotu powinności, Gnozeologia powinności), rozdział II — „System aksjologii w etyce W. D. Rossa” (Uwagi wstępne, Znaczenie orzecznika *dobry*, Teoria dóbr, Charakter i skala dóbr moralnych); następują „Uwagi końcowe”, bibliografia oraz indeks nazwisk, bardzo przydatny w tego rodzaju opracowaniach.

Podstawowym zagadnieniem w deontologii jest określenie terminu „słuszny”, charakteryzującego postępowanie moralne; analiza znaczenia tego terminu, jak również bliskich mu terminów obowiązku i powinności, wiąże się u Rossa z dyskusją stanowiska, reprezentowanego w etyce aksjologicznej, według którego słuszne jest postępowanie realizujące w danych warunkach najwięcej dobra. Ross sądzi, że takie pojmowanie jest za ciasne, nie uwzględnia bowiem w sposób należyty przypadków, w których nie pomnażanie dobra, ale stosunki międzyosobowe decydują o słuszności postępowania. Słusznym jest postępowanie najbardziej dostosowane do sytuacji, a dostosowanie to jest wskazywane przez intuicję etyczną. Tak dochodzi Ross do tablicy czynów słusznych, a zarazem obowiązków, obejmującej siedem pozycji, z których cztery pokrywa się z zasadą maksymalizacji dobra pod wspólną nazwą ogólnej powinności (*general duty*) maksymalizacji dobra (ogólnej, ponieważ obowiązuje wszędzie i zawsze) — są one sformułowane jako dyrektywy: 1) dobroczynności, 2) sprawiedliwości, 3) doskonalenia siebie i drugich, i 4) niewyrządzania zła; trzy zaś obowiązki szczegółowe (*special duties*) są określone jako obowiązki ze względu na szczególne stosunki międzyosobowe, mianowicie: 5) dotrzymywanie danych przyrzeczeń, 6) wynagradzanie krzywd i 7) wdzięczność wobec dobroczyńców.

Wielość obowiązków sprawia, że mogą powstawać między nimi kolizje, zmuszające do dawania jednemu z nich pierwszeństwa przed innymi. Ten stan rzeczy został przez Rossa ujęty w pojęciu obowiązku *prima facie*. Nie znaczy to, jak by się mogło wydawać, biorąc zwrot łaciński dosłownie, aby obowiązki były takimi tylko w pobieżnym ujęciu; Ross ma na myśli obowiązek, który nie jest bezwzględny, lecz stanowi powinność, jeżeli nie staje w kolizji z jakimś obowiązkiem ważniejszym, np. jest obowiązkiem nie kłamać, lecz musi on ustąpić, gdy np. chodzi o ocalenie czyjegoś życia. W niektórych przypadkach obowiązki *prima facie* podpadają pod obowiązek maksymalizacji dobra, ale kiedy indziej mu się sprzeciwiają, tak np. gdy jestem obowiązany zwrócić dług, choć by ta suma mogła dać więcej dobra, gdyby była zużyta inaczej. Ross sądzi, że konfliktów takich nie da się rozwiązać ogólnym prawidłem, lecz w każdym przypadku trzeba uwzględnić okoliczności, do których słuszne postępowanie ma być dostosowane².

Po wyszczególnieniu obowiązków zjawia się pytanie, według czego rozstrzyga się, jakie postępowanie jest powinnością, czy według jego motywów, czy według rodzaju działania, czy według jego wyników. Ross polemizuje w szczegółowych analizach zarówno ze zwolennikami poglądu upatrującego w motywach naturę powinności (nasz Autor nazywa ich motywistami), jak też z utylitarystami, którzy

² Por. A. C. Ewing, *Recent Developments in British Ethical Thought*, w: *British Philosophy in the Mid-Century*, ed. by C. A. Mace, (1957) s. 7 i n.

określają powinność z powołaniem się na wyniki działania. Argumentem przeciwko obu tym poglądom jest stwierdzenie, że motywy, tj. uczucia i pragnienia i wyniki działań w przeważnej mierze są od osoby działającej niezależne, nie mogą więc być jej przypisane jako powinność. Natomiast tym, co należy do osoby działającej, jest wybór celu i środków jego realizacji, czyli decyzja i wysiłek niezbędny dla jej wprowadzenia w życie. Te zatem czynniki stanowią powinność; tak rozumiana powinność należy zatem do sfery subiektywnej, ale sytuacja, w której pojawia się działanie, składa się z elementów subiektywnych i obiektywnych, do których działanie ma być dostosowane. Dostosowanie to (albo — jak Autor pisze — dopasowanie) jest właściwe, gdy decyzja i wysiłek w przekonaniu sprawcy najbardziej harmonizują moralnie z jego wiedzą o sytuacji, przy czym błąd popełniony w dobrej wierze nie odbiera działaniu wartości, którą ma spełnienie obowiązku. Konkretnie przypadki zharmonizowania określonego czynu z określoną sytuacją uzyskujemy intuicyjnie; zharmonizowanie takie jest jednak tylko jakby pierwszym ujęciem, poznaniem *prima facie*, polegającym na tym, że czyn ze względu na jakąś ze swych własności spełnia określone wymogi sytuacji; jest to dostosowanie wstępne, które musi być dopełnione bardziej szczegółowym rozważaniem. Wtedy zaś pojawiają się konflikty, ponieważ rozmaite obowiązki mogą okazać się równie uzasadnione. Wskazania kodeksu etycznego pomagają w rozwiązywaniu konfliktów, gdyż są w nim utrwalone uogólnienia moralnych intuicji, odnoszących się do konkretnych przypadków, jednakże nie można wykluczyć w powziętych rozstrzygnięciach błędu, wynikającego z bogactwa aspektów sytuacji moralnej. Autor cytuje za Rossem wątpliwości przeciw optymistycznemu przekonaniu Kanta o niezawodności wyboru obowiązku (s. 135). Tak zatem sądy o powinnościach pozostają tylko prawdopodobne, ale — mniema Ross — mimo trudności orzekania o obowiązkach nasze rozstrzygnięcia są na ogół trafne.

Aksjologia, mimo iż traktowana równolegle, znajduje się w systemie Rossa jakby na drugim planie w stosunku do deontologii. Rozważania rozpoczynają się podobnie od analizy znaczeniowej orzecznika „dobry”. Nawiązując do rozróżnienia dwóch składników orzecznika dobry, ekspresyjnego i znaczeniowego, Autor cytuje (*Foundations*, s. 254, 255): „Tym, co wyrażamy nazywając jakiś przedmiot dobrym jest nasza postawa [*attitude*] wobec niego, ale to, co mamy wówczas na myśli, wiąże się z samym przedmiotem, a nie naszą wobec niego postawą. [...] Tym, co łączy wszystkie nasze zastosowania wyrazu, nie jest jakieś jedno znaczenie terminu dobry, lecz ów jeden typ postawy przychylny, którą zawsze wyrażamy, podczas gdy znaczenie terminu dobry jest bardzo różne”. Oddzieliwszy następnie znaczenia pozaetyczne (jak np. „dobry samochód”), które nazywa atrybutywnymi, Ross przechodzi do znaczenia tego terminu w obrębie etyki (znaczenia predykatywnego), pozostawia na uboczu pojęcie dobra jako środka i skupia uwagę na pojęciu dobra autonomicznego, rozumianego jako wartość „sama w sobie”; zarazem zaś zwalcza wszelkie postaci relatywizmu aksjologicznego, pojmującego dobro jako przejaw relacji między podmiotem i określonymi przedmiotami. Aprobując jakiś przedmiot przedstawiamy sobie jego cechy empiryczne, czyli jego naturę, a zarazem poznajemy jego wartość, zależną od natury przedmiotu, ale od niej różną. Dobro jest związane z umysłem nie w ten sposób, aby obecność podmiotów percypujących dobro była warunkiem jego istnienia, lecz jest ono własnością, „która zasadniczo należy tylko do przejawów umysłu” (s. 165) — „wartość przedmiotów materialnych wydaje się czysto instrumentalna, nie wewnętrzna. Wszystkie złożone stany ducha, o których myślimy jako o dobrach wewnętrznych, składają się z trzech elementów: cnoty, wiedzy i przyjemności” (s. 166). Istnieją zatem trzy typy dóbr, mo-

ralne, intelektualne i hedoniczne. Bardziej szczegółowa dyskusja prowadzi Rossa do dalszego zróżnicowania tej trójcy, obniżającego wartość dóbr hedonicznych. Dobra moralne i intelektualne, przejawiające się zarówno w działalności poznawczej, jak w artystycznej działalności twórczej, odznaczają się tym, iż w postawie aprobaty jako reakcji na nie zawiera się czynnik podziwu (*admiration*), przenoszący się także na podmioty dóbr moralnych i intelektualnych. Admiracji nie ma natomiast w odniesieniu ani do przyjemności samej, ani do osoby, która jej doznaje. Innym momentem zróżnicowania jest stosunek dóbr hedonicznych do powinności. Osiąganie dóbr moralnych i intelektualnych wchodzi w zakres obowiązku maksymalizacji dobra; natomiast nie obejmuje ten obowiązek ani przyjemności złych (np. płynących ze złośliwości), ani nawet przyjemności, które nie są złe, lecz dotyczą samego siebie; czujemy się w obowiązku wytwarzania dóbr hedonicznych jedynie dla innych osób, tak samo jak chronienia ich od cierpień. Dobra hedoniczne, nie wywołując admiracji, która jest uznaniem wartości dwóch naczelných odmian, dają jednak swoiste zadowolenie, płynące z sympatii, towarzyszące zaś także admiracji. Dobro jako predykat występuje więc w dwóch znaczeniach: a) bezwzględnym, w przypadkach wywoływania admiracji, b) względnym, w przypadkach wywoływania swoistego, opartego na sympatii, zadowolenia. Oba rodzaje dobra łączy charakterystyczna aprobata, o której już była mowa.

Wartości moralne są uwarunkowane w osobowości człowieka, która może być rozwijana i doskonałona; przejawiają się zaś w motywach postępowania, w szczególności w pragnieniach, „Same działania są wartościowe głównie dzięki pragnieniom, z których się wywodzą” (s. 185). Motywy w aksjologii Rossa pełnią zatem rolę podobną, jak usiłowania w jego deontologii. Motywy są zróżnicowane, podstawą podziału jest przedmiot pragnienia, według niego motywy układają się w hierarchię wartości moralnych, w której najwyższe miejsce zajmuje motyw obowiązku, przy czym — wbrew teorii Kanta — motyw ten może zostać wsparty przez inne jeszcze motywy dodatnio wartościowe. Jednakże działanie jest oceniane nie tylko według motywów, ale również drogą porównania psychiki sprawcy z wzorowym zespołem nastawień, jaki powinien się pojawić wobec dających się przewidzieć następstw czynu; zdarza się bowiem, że złe działania wynikają z motywów, które złe nie są, wymagamy więc od sprawcy jeszcze np. namysłu i poczucia odpowiedzialności. Poza tym o wartości czynu decydują momenty, które rozstrzygają o jego słuszności. Zespół dobra i słuszności daje pełną moralną doskonałość czynu.

Taka jest w największym skrócie treść etycznego systemu Rossa, według krytycznego przeglądu zawartego w książce naszego Autora. W systemie tym wyraźnie rysują się dwie warstwy: jedną są rozważania metaetyczne, mające za przedmiot normy i wartości moralne, ich wywód, analizę ich własności oraz ich uzasadnienia, do drugiej należą same owe normy i wartości, składające się na kodeks moralny, budowany przez Rossa. Uwagi krytyczne Autora książki dotyczą przede wszystkim warstwy metaetycznej. Ross odwołuje się w ustalaniu swych twierdzeń do intuicji wielorako rozumianej, bądź jako danej w opinii powszechnej (lub opinii osób szczególnie kompetentnych), bądź danej w jego własnych przeświadczeniach oczywistych. W pierwszym przypadku powstaje zarzut braku naukowego udokumentowania, którego mogą dostarczyć tylko systematyczne badania z zakresu socjologii moralności, w drugim przypadku odwołanie się do oczywistości jest przejściem na pole introspekcji z całym zespołem rodzących się tu wątpliwości. Niemniej poważne jest zastrzeżenie dotyczące przejścia od przeświadczeń mających za przedmiot normy moralne do przyjęcia samych tych norm za obowiązujące: fakt, iż ktoś sądzi, że należy tak a tak postąpić, nie gwarantuje jeszcze, iż tak właśnie należy

postąpić. Autor nasz stwierdza jednak z rezygnacją: „Kwestionowanie metody użytej przez Rossa nie jest niestety równoznaczne z wynalezieniem metody lepszej” (s. 209). Przyznając z drugiej strony systemowi Rossa walory konstruktywne, Autor konkluduje ostatecznie, iż w kontekście innych kierunków uderza przede wszystkim w etyce Rossa jej realistyczny umiar i trzeźwość, „jako zjawisko wyrosłe w świeckim zdroworoządkowym nurcie myśli etycznej odpowiada ona pod wieloma względami zamówieniu postępowych sił współczesnego świata” (s. 220).

Przyswojenie polskiej literaturze etycznej intuicjonizmu Rossa jest niewątpliwie jej wzbogaceniem. Autor dał książkę wartościową, napisaną stylem swobodnym, łatwo czytelnym, zarazem jednak całkowicie poprawnym. Pożądane byłoby dokładniejsze opracowanie pojęć obowiązków *prima facie* i obowiązków konkretnych, na których wagę w systemie Rossa Autor kładzie nacisk, a które niezupełnie zostały sprecyzowane. Termin „faktologiczny” (s. 125) wydaje mi się jeszcze gorszy od niestety dość już rozpowszechnionych potworków językowych „faktografia” i „futuurologia”; jest to zresztą jedyna pretensja lingwistyczna, jaką zgłaszam, język książki jest bowiem czystą polszczyzną. Ze strony logiki nasuwa zastrzeżenie użycie terminu „dylemat” (s. 164) na oznaczenie sytuacji, w której punkt dojścia jest niezgodny z punktem wyjścia. Wspomniany termin bywa stosowany dość luźnie³. W logice dylematem nazywa się rozumowanie, w którym z dwóch sprzecznych przesłanek wynika alternatywnie taka sama konkluzja — wtedy jest ona prawdziwa (dylemat konstrukcyjny), lub z jednej przesłanki wynikają dwie konkluzje sprzeczne — wtedy przesłanka fałszywa (dylemat destrukcyjny); jest chyba pożądane, aby w literaturze naukowej przestrzegać znaczenia logicznego, a unikać luźnego znaczenia potocznego.

Książka jest porządnie wydana, korekta staranna, zauważyłem jedynie dwa błędy w ortografii nazwisk (s. 191 i 193) oraz błąd zniekształcający sens: na s. 185 w. 3 wydrukowano „przedmiotu” zamiast „podmiotu”. Oprócz indeksu nazwisk przydałby się indeks rzeczowy celem ułatwienia odszukania w tekście terminów wielokrotnie występujących (jak np. wspomnianych wyżej „obowiązków *prima facie*” i „obowiązków konkretnych”).

Tadeusz Czeżowski

REFLEKSJA ETYCZNA O NAUCE

Catherine Roberts, *The Scientific Conscience. Reflections on the Modern Biologist and Humanism*, George Braziller, New York 1967, ss. 130 + XII.

Książka składa się z sześciu esejów i obszernego epilogu, pisanych w latach 1961 - 1966 i przedstawionych w porządku chronologicznym. Jej autorka spędziła prawie dwadzieścia lat życia pracując naukowo jako mikrobiolog. Wzrastające wszakże zainteresowanie problematyką postępu naukowego i sprzeciw wobec panujących w środowiskach twórczych opinii na jego temat doprowadziły ją do zer-

³ Tak np. niemiecki słownik filozoficzny (Kröners Taschenausgabe) objaśnia: *Dilemma* [...] *die peinliche Lage, in der man sich befindet, wenn man zwischen zwei gleich unangenehmen Dingen wählen soll oder muss.*